Nr 284. Kraków, 12 Grudnia — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 11 grudnia.

Instytut techniczny krakowski nie może się doczekać swojej reorganizacyi, którą zapowiadano od wcielenia Krakowa do Austryi. Postawiony między Akademią techniczną a szkołą realną, nie jest ani jedną ani drugą. A jednak od czasu swego założenia zastępował obie te szkoły i zadaniu temu w miarę sił odpowiadał, skoro wydał wielką liczbę ludzi fachowo wykształconych w rozlicznych zawodach technicznych. Jak w tej chwili stoi sprawa tego zakładu, nie wiemy; przypominamy jednak, że Kraków miał sobie przyrzeczone w miejsce instytutu technicznego **wyższą** szkołę przemysłową.

Instytut taki jak jest, ostać się długo nie może; nie tylko mu bowiem zbywa na siłach naukowych, ale nadto pozbawionym został świeżo przywileju, iż uczniowie jego po ukończeniu nauk mogli byli przechodzić do wyższych zakładów politechnicznych. Reskryptem bowiem ministerstwa z d. 22 stycznia 1874, powołanym w programie Akademii technicznej lwowskiej na rok bieżący, stoi:

„Uczniowie Instytutu technicznego w Krakowie, chcący się zapisać do c. k. Akademii technicznej jako słuchacze zwyczajni, mogą uzyskać przyjęcie jedynie na podstawie świadectwa egzaminu dojrzałości. Nadto przy wydawaniu absolutorium nie uwzględnia się wcale studyów odbytych w Instytucie technicznym w Krakowie".

Jest to może pierwszy przykład, aby szkoła jaka utrzymywana kosztem skarbu publicznego, nie miała prawa wydawania świadectw z ukończonych nauk, czyli aby świadectwa przez nią wydawane nie miały żadnej wartości naukowej i nie uprawniały uczniów do dalszych nauk. A zatem uczniowie ci mogą tylko dla własnej swojej chyba przyjemności uczęszczać do Instytutu technicznego, nie mając żadnych widoków, aby nauki przez nich pobierane uprawniały ich do jakiegokolwiek stopnia naukowego. Byłoby to obojętnem, gdyby przemysł w kraju naszym był tak rozwiniętym, iżby część młodzieży mogła się kształcić bez żadnych widoków służby publicznej, li dla specyalnego, że tak powiemy, domowego użytku; ale jeśli uczeń zapisany i przyjęty do szkoły publicznej, nie może świadectwami jej utorować sobie drogi czy to do służby publicznej, czy do wyższych zakładów naukowych, natenczas szkoła taka jest anormalną. Skoro szkoła wyższa realna w Krakowie może dopiero od przeszłego roku wydawać świadectwa dojrzałości, zatem uczniowie Instytutu technicznego zgłaszać się do tegoż egzaminu przedtem nie mogli, a teraz świadectwa ich z przeszłych lat z odbytych egzaminów utracić mają wiarę i wartość.

Osobliwem też jest zachowanie się władz wobec krakowskiego Instytutu. Kiedy grono profesorów tego zakładu zaniosło w r. 1872 podanie z projektem nowego układu nauk zastosowanego do wykładów w Akademiach technicznych, otrzymało po upływie znacznym czasu odpowiedź z ministerstwa, że już nie pora zaprowadzać zmian projektowanych, albowiem rok szkolny rozpoczął się. W roku następnym na nowe w tej mierze podanie nadeszła odpowiedź odmówna; w tym roku zaś orzekło ministerium, iż na zmiany proponowane przystać nie może, skoro kwestya reorganizacyi zupełnej instytutu technicznego jest już w toku.

Ta oczekiwana reorganizacya nigdy nie skończy się, a chociaż ministeryum oznajmiło, że jest w toku, wszelako pragnęlibyśmy coś więcej o tem wiedzieć, aby uczniowie tej szkoły nie byli wyjęci niejako z pod praw dla wszystkich szkół publicznych obowiązujących, których świadectwa mają charakter urzędowy i służą za dowód z odbytych nauk i stopnia. Dziś żadna akademia techniczna ich nie przyjmuje, a nawet ignoruje zupełnie nauki pobierane w Krakowie. Rozsądek wskazywałby, że jeśli uczeń instytutu technicznego nauczył się czegoś, to ta jego nauka będzie mu przecież choć we Lwowie policzoną; ale tak nie jest. Nie o to bowiem chodzi, czy uczeń umie tyle ile powinien, lecz w jakiej szkole uczył się, a szkoła krakowska jest wyjętą z pod praw.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 10 grudnia.

(E.) Rządy teatru naszego objęła znowu nowa spółka; którą ona jest z rzędu od czasu usunięcia się rządów absolutnych p. Miłaszewskiego, nastania ery konstytucyjnej i tryumwiratów — przebaczcie, że na razie nie powiem, gdyż dawno już straciłem rachunek. Z ciągłych jednak zmian zarządu teatralnego wynika taki morał, że, jeżeli absolutne rządy nie doprowadziły teatru naszego do szczytu doskonałości, to era konstytucyjna, rzeczpospolita artystów i tryumwiraty jeszcze mniej poszczycić się mogą, aby to im się udało, a że za czasów p. Miłaszewskiego rozwojowi teatru stał na przeszkodzie przywilej teatru niemieckiego i konkurencya z operą, co obecnie ustało, to bynajmniej nie przemawia za większą skutecznością innych form rządów teatralnych. Są nawet ludzie, którzy twierdzą, iż rządy obecne, w imieniu sztuki i dobra publicznego wykonywane, były w całe nieszczęśliwym eksperymentem i właśnie w imieniu sztuki życzyćby wypadało, aby skoncentrowały się ręku jednego przedsiębiorcy, któryby z pominięciem form parlamentarnych, we własnym interesie dążył do podniesienia sceny narodowej.

Przystępując do rzeczy, donoszę, że w miejsce spólnika p. Konarskiego wstąpił p. **Ładnowski**, tak, że obecnie jeżeli się co niezmieniło w chwili gdy to piszę, składa się spółka z pp. **Ładnowskiego, Huberta i Wolańskiego.** Z pozyskania p. Ładnowskiego dla sceny tutejszej zapewne wy Krakowianie cieszyć się nie będziecie; my w naszym egoizmie lwowskim serdecznie się tem cieszymy, choć sądząc po precedensach niedawnych, nie wiele mamy wiary, aby ten stan rzeczy długo się utrzymał.

Drugim faktem ważnym dla sceny naszej jest orzeczenie komisyi artystycznej, przez Wydział krajowy ustanowionej. Komisya ta uchwaliła przedłożyć Wydziałowi krajowemu obszerne sprawozdanie, w którem wytknąć ma z jednej strony wszystkie wady naszej sceny, a oraz usprawiedliwić poniekąd dyrekcyę obecną, podnosząc nieprzyjazne rozwojowi sceny okoliczności, a wreszcie podać wskazówki do jej podniesienia. Wytknie to mianowicie brak organizacyi sprężystej, niejednolite kierownictwo, niedostatki reżyseryi, brak rozumnego układu repertoarza, niedostatki w personalu i t. p. Jako okoliczności łagodzące podniesiono zaś niekorzystny stan finansów, w jakim dzisiejsza dyrekcya objęła zarząd, spory wewnętrzne, niestosowną do zawiązywania z artystami stosunków chwilę, kiedy już zimowy sezon był otwarty i t. p. Podniesiono także, że dyrekcya zmuszoną jest opłacać wygórowany czynsz za najem lokalu, że wewnętrzne opustoszenie sali, przeciągi i niewygody odstraszają publiczność.

To wszystko byłoby bardzo słuszne, jakkolwiek co do tej ostatniej okoliczności możnaby nadmienić, że *si licet comparare*, nie ma może niewygodniejszego teatru nad burg wiedeński, co jednak publiczności nieodstrasza, że i za czasów dyrekcyi Smochowskiego i Nowakowskiego ta sama sala może jeszcze była bardziej niewygodną i na przeciągi narażoną, a publiczności to nieodstraszało, wreszcie że i krakowski teatr nie grzeszy zbytnim komfortem, a mimo tego publiczność chętnie do niego uczęszcze. Jeżeli prawdą jest przysłowie: „nie ma złej drogi do swojej niebogi", to również prawdziwem byłoby przysłowie, niema złej sali dla dobrego teatru.

Ale mniejsza o to. Jedną jeszcze rzecz należy mi podnieść i sądzę, że znaczna część publiczności zdanie moje podziela. Oto komisya artystyczna stanowczo oświadczyła się przeciw utrzymywaniu stałej opery we Lwowie, opierając to orzeczenie na zdaniu, iż dobra opera jest niesłychanie kosztowną i wymagałaby trzykroć większego wsparcia z funduszów krajowych, jeżeliby miała utrzymać się przynajmniej na stopniu przyzwoitej mierności. Argument ten, zapewne oparty na dokładnych cyfrach byłby słuszny, jeżeliby chodziło o utrzymanie opery dobrej w całem tego słowa znaczeniu. Doświadczenie bowiem uczy, że żadna pierwszorzędna opera nie opłaca się i istnieje tylko za pomocą bardzo znacznych zapomóg rządowych. Ale publiczność nasza nie może się domagać i nie domaga się bezwzględnie dobrej opery. Scena nasza, niechaj się Lwów nie gniewa, jest ostatecznie sceną prowincyonalną, a publiczność dość jest wyrozumiałą, aby chciała mieć codzień śpiewaków jak Patti, Lucia i t. p. Tej pretensyi nie mamy, ale też z drugiej strony niechcielibyśmy znowu być pozbawieni w zupełności opery, dla tego, że bezwzględnie dobrej mieć niemożemy. Długo poprzestawaliśmy na operze niemieckiej, której pierwsi soliści i primadony zaledwie gdzieindziej pomieściliby się w chórach, nauczyliśmy się więc zadawalnić się małem i mając przykład, że w innych miastach prowincyonalnych utrzymują się opery w całe nie tak liche, jak się wydaje komisyi artystycznej, dalej, że nawet wśród największego chaosu i kłopotów pieniężnych, bez subwencyi, którą wstrzymano w naszym teatrze, jako tako utrzymuje się opera, wreszcie mając nadzieję, że z ustaleniem się stosunków z wypłatą zapomogi, także i opera polska będzie w stanie podnieść się, bez uszczerbku dramatu i komedyi, życzylibyśmy sobie gorąco, aby to zdanie komisyi artystycznej nie utrzymało się i aby miłośnicy muzyki nie byli ograniczeni na słuchaniu przejeżdżających śpiewaków niemieckich.

W końcu dodaję, iż komisya artystyczna oświadczyła, że nie sprzeciwia się wypłaceniu obecnej dyrekcyi zapomogi krajowej.

Wiedeń 10 grudnia.

(J.H.) O godzinie 7ej wieczór Izba niższa Rady państwa odbyła powtórne posiedzenie, na którego początku dep. **Chrzanowski** interpelował Rząd, czy zamierza zbadać stosunki geologiczne Galicyi i w stósownych miejscach zarządzić wiercenia.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem. Do głosu zapisali się, Kronawetter Weiss v. Starkenfels, Tomaszczuk, Gierodski i Held.

Dep. **Kronawetter** życzy sobie rozwiązania fakultatów teologicznych i wnosi rezolucyę w tym duchu. Dep. **Weiss v. Starkenfels** żąda zaspokojenia swej ciekawości przez ministra, dlaczego właśnie tylko na uniwersytecie wiedeńskim znany reskrypt ministra oświaty wywołał także wzburzenie gdzieindziej zaś wcale nie. Dep. **Tomaszczuk** mówi o potrzebie uniwersytetu w Czerniowcach, a dep. Gierowski o konieczności zmiany języka wykładowego, którym na wydziale teologicznym we Lwowie, obecnie jeszcze jest łaciński. Język ruski na tymże wydziale jak niemniej na wydziale filozoficznym równie powinien obowiązywać, albowiem na nim kształcą się profesorowie szkół średnich. Dep. **Wegscheider** życzy sobie przywrócenia wydziału medycznego w Salzburgu. Dep. **Held** podwyższenia płacy profesorów. Mówią jeszcze **Reiss** i **Suess**, który stara się zbić twierdzenie, jakoby uniwersytet wiedeński schylał się do upadku. Na wszystko to odpowiada minister oświecenia bar. **Stremayr.** I tak między innemi, oświadcza, iż nie można uregulowania wydziałów teologicznych odłączyć od norm o edukacyi kandydatów teologii, których na wszystkich uniwersytetach coraz więcej ubywa, tak, iż często liczba ich nie dochodzi do *numerum fixum* obsadzenia prebend. Nareszcie minister oświadcza Izbie, iż Rząd postanowił założenie untwersytetu w Czerniowcach i że dotyczący projekt ustawy jeszcze w tej sesyi będzie przedłożony.

Następuje głosowanie, w którym przyjęto w tytule 13 § 1—6 „uniwersytety" 2,842,300 zł.

Do § 14 tegoż tytułu „budowa technicznej akademii we Lwowie" zabiera głos **Fux** oświadczając się przeciw wstawieniu 250,000 zł. przez wydział proponowanych.

Przy głosowaniu jednak Izba odrzuca jego wniosek przyjmując pozycyę wydziału tj. 250,000 zł.

Wywołuje jeszcze w końcu dyskusyę sprawa akademii rolniczej. Przemawiał także i minister rolnictwa **Chlumecky**, który sprzeciwiał się temu, aby jak tego chciała komisya, instytucyę tę oddano w zarząd ministerstwa oświecenia. Izba odrzuca wniosek komisyi budżetowej, poczem przyjęto także wszystkie pozycye co do uniwersytetów.

Dzisiaj przyszła kolej na szkoły średnie; przy tej sposobności dep. **X. Weber** skarży się na upośledzenie żywiołu słowiańskiego w Morawie, deputowani zaś **Hallwich** i **Bareuther** odświeżają sprawę Lipperta, usiłując wykazać niewłaściwe postępowanie Rady szkolnej krajowej w Czechach, przeciw temu wiernokonstytucyjnemu nauczycielowi.

Dep. Dr **Schaffer** odpiera zarzuty Webera; mówi się o pogwałceniu Słowian, a nic innego nie można przytoczyć, jak niemiecką pieczątkę urzędową, nie wypłacenie czeskiego kwitu itp.

Dep. **Mildschuh** mówił także o nie uwzględnieniu życzeń czeskiej narodowości.

Dep. **Fux** polemizuje przeciw ich wywodom, a Izba przyklaskuje mu.

Dep. **Klaicz** ubolewa znowu nad tem, iż upośledzonym jest żywioł słowiański w Dalmacyi. Rząd tam italianizuje młodzież, mimo, iż narodowość włoska jest tam równa zeru.

Dep. **Meznik** polemizuje przeciw Foxowi dowodząc konieczności urządzenia słowiańskich szkół średnich na Morawie.

Dep. Dr **Keller** twierdzenie Klaicza, iż w Dalmacyi nie ma włoskich mieszkańców, nazywa nieprawdziwem. Spodziewa się, iż Rząd uwzględni także życzenia ludności włoskiej tamże.

Minister oświecenia Dr. **Stremayr** zapewnia, iż Rząd bez najmniejszego względu na narodowość stara się zaspokoić potrzeby krajów co do szkół, nie zawsze bo jednak tak prędko jest możliwe ze względu na stosunki finansowe. Co się zaś tyczy sprawy Lipperta to nie uważa za stósowne dzisiaj o niej mówić, albowiem rzecz spoczywa obecnie w stałym rekursie, a że mówiło się o zasadach, to wyznaje on zasadę, iż zawsze tylko na oku ma interes publicznego wychowania, nie zaś pojedynczych osób.

Zapewnia dalej, iż sprawę sprawiedliwie załatwi. Poczem przyjęto pozycye tytułu „szkoły średnie" według wniosków komisyi.

Następne posiedzenie **dziś wieczór o g. 6.**

Wiedeń 10 grudnia.

Minister oświaty zapowiedział przedłożenie rządowe w sprawie założenia nowego uniwersytetu w Czerniowcach. Jest to wiadomość, która bezpośrednio obchodzić powinna Galicyę, lubo wcale nie w kierunku dodatnim. Nieznam jeszcze właściwego celu, jaki przyświecał myśli założenia uniwersytetu w Czerniowcach, myśli, która wreszcie odniosła zwycięstwo, ale tyle jest pewnem, że znajdą się koła, które postanowienie ministerstwa oświaty zechcą tłómaczyć i powitać w duchu krajowi naszemu, a raczej tylko żywiołowi polskiemu wrogim. Jakiż ma być cel tego nowego uniwersytetu? Czy Bukowina potrzebuje uniwersytetu jak każdy kraj koronny wielki albo mały. Założenie uniwersytetu zawsze ułatwia wzrost oświaty i wróży polepszenie dobrobytu materyalnego. Ale czy Bukowina wystarczy dla uniwersytetu? Czy ona sama usprawiedliwi potrzebę jego? Czy Salzburg, Berno albo Lublana nie zasłużyłyby na pierwszeństwo przed Czerniowcami? Czy znajdzie się dostateczna liczba nauczycieli i uczniów dla nowego uniwersytetu? o tem wątpić można. Chcieć ograniczyć uniwersytet w Czerniowcach za kontyngens naukowy samej Bukowiny — byłoby błędem nawet podług zamiarów jego założycieli. Znaczyłoby to bowiem od razu wydać nań wyrok śmierci. Intencya w tej mierze musi zatem być inna. Liczy się zapewne na przypływ młodzieży uniwersyteckiej i nauczycieli z poza granicy Bukowiny. Z tego punktu widzenia atoli założenie nowego uniwersytetu w Czerniowcach ma obok strony naukowej także i polityczną, a może i na zachodnią, czy na Rusinów i żydów galicyjskich, czy też także na Siedmiogrodzian, Węgrów, tudzież na Rumunów z księstw Naddunajskich? Jakim ma być język wykładowy? czy wyłącznie niemiecki z licznemi katedrami ruskiemi, rumuńskiemi a nawet francuskiemi? Trzeba czekać na rozwiązanie tych pytań, zanim zdoła się stanowcze wypowiedzieć zdanie o celach i widokach uniwersytetu w Czerniowcach.

Wiecie już, jakie zrobiła *fiasco* interpelacya w sprawie Drohobyczy. Nie tylko minister spraw wewnętrznych na podstawie urzędowych relacyj stanął po stronie hr. Gołuchowskiego, ale ministerstwo spraw wewnętrznych w drodze rekursu nabrało przekonanie, że rozwiązanie Rady gminnej w Drohobyczy i całe zachowanie się namiestnictwa galicyjskiego było zupełnie nienagannem. Jeden z dzienników tutejszych *Fremdenblatt* powiada, iż niewinnie posądzono hr. Gołuchowskiego i radby, aby „inne jego grzechy administracyjne okazały się równie bezzasadnemi." Jakież to mają być grzechy? Dotychczas żaden z tych „grzechów" poruszonych w Izbie nie zdołał ostać się w obec prawdy i faktów. Dopiero wczoraj p. Stremayr pokazał Izbie w prawdziwem świetle owego nauczyciela galicyjskiego, którego to Rada szkolna miała oddalić z powodu przyznania się do religii 19go wieku. Pokazało się, że to człowiek po prostu obłąkany. Czy przeciwnicy Galicyi są tak nieszczęśliwi w wyborze swych rekryminacyj, czy też nie ma w Galicyi więcej podstawy do skarg i zażaleń, jak w innych krajach?

Skoro mowa o niesłusznych posądzeniach, warto wspomnieć o dzienniku *Extrablatt*, który przed niejakim czasem napisał artykuł pełen osobistych napaści na byłego szefa sekcyi i koniuszego hr. Rozwadowskiego, a gdy tenże podał skargę sądową, dziennik powyższy przeprasza dziś hr. R. i dziękuje mu za to, iż zadawala się przeproszeniem i cofa skargę sądową. A zatem ocfnięcie kalumnii uzyskać tylko można w drodze skargi sądowej, przed którą przecież tu mają respekt, albowiem wiedeński sąd przysięgłych parękroć już dowiódł, iż lubi stanąć w obronie honoru osobistego.

Nie przyjdzie, jak słyszę, do procesu sądowego między p. Szepsem, wydawcą *Tagblattu*, a p. Winternitzem, współpracownikiem *Nowego Fremdenblattu* — o broszurę pod tytułem: „Mistrze egoizmu". Zdaje się, że sąd odrzuci skargę p. Winternitza, ponieważ p. Szeps w oświadczeniu swem nazwał autora broszury „podłym kłamcą" w chwili, kiedy jeszcze autor był nieznanym i kiedy ukrywał się pod pseudonimem jednego z deputowanych; późniejsze odezwanie się i przyznanie się autora nie zmienia rzeczy. Byłaby to ważna decyzya zasadnicza co do prawa skargi o obelgę, ciekawa dla prawników.

Zaprzeczają wiadomościom o naradach w ministerstwie spraw zagranicznych z współudziałem obu ministerstw przed- i zalitawskiego w sprawie zwołania delegacyj i przygotowania materyału budżetowego. Jak słychać, narady te dotyczyły układów handlowo-cłowych z Petersburgiem, które mają być przeprowadzone pomimo znanej publikacyi. Co do budżetu wspólnego zapowiadają powiększenie wydatków na koszta utrzymania żołnierzy, tudzież na sztab jeneralny i artyleryę. Znacznemi wszelako nie będą te zwyżki, albowiem trudno spodziewać się przychylnego usposobienia obu delegacyj dla wysokiego budżetu wojskowego wśród obecnych krytycznych czasów finansowych.

Poznań 10 grudnia.

W poniedziałek odbyło się w tutejszej farze nabożeństwo żałobne za ś. p. hr. Andrzeja Zamoyskiego, urządzone przez tutejsze obywatelstwo i z wielkim udziałem wiernych. Mowę pogrzebową miał X. Chotkowski z młodzieńczym zapałem. W przyszłym tygodniu zapowiedziane podobneż nabożeństwo w katedrze gnieźnieńskiej, a mówcą żałobnym ma być prałat X. Koźmian. Nie brak więc jak kraj długi i szeroki i wdzięcznych modlitw i słów nauki, czerpanych z tego zacnego żywota.

Szturm pruski na kościół coraz żwawszy, tak dobrze w najwyższych sferach rządowych, jak u najniższych reprezentantów władzy. Jaka zaciekłość i bezwzględność panuje w rzeczach kościoła, o tem świadczą rozprawy dni ubiegłych w parla-

Część literacko-artystyczna.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY umiejętności jeograficznych w Paryżu.

Zdaje się, że na wzór kongresu monarchów w Wiedniu, który układał mapę Europy, bez odwołania się do krajów, które krajano, i zszywano jak suknię arlekina — powstała myśl między uczonymi różnych fachów, zbierania się na kongresach, aby jedni drugim udzielali zdobyczy swoich badań i odkryć, otwierali łatwiejsze drogi wzajemnego porozumienia się, a głównie wskazywali pewne luki w nauce i wątpliwości, któreby zapełnić lub rozwiązać należało.

Ten, nie inny był cel tych kongresów. Początek ich nie sięga dalej lat czterdziestu; a początkowanie dali naturaliści. W swoim czasie nowość ta robiła wrażenie i bardzo interesowała świat uczony i nieuczony. Za naturalistami poszli ekonomiści; lekarze; w bliższych nas czasach archeolodzy — a już za nimi posypały się zjazdy przyjaciół pokoju, pedagogów, nawet dziennikarzy. Jedne kongresy miały charakter uniwersalny, inne miejscowy; jedne odpowiadały swemu przeznaczeniu; inne i takich podobno najwięcej, były tylko czczą demonstracyą, z której umiejętność nieodniosła żadnej korzyści. To pewna, że gdzie samodzielność i twórczość niezbędnym jest warunkiem produkcyi, tam na porozumieniu się niewiele zależy. Wyższy oryginalny talent, lub jeniusz, niemoże przecież udzielać swoich tajemnic, bo te nie są zdawkową monetą, któraby obieg znalazła.

Zjazdy i kongresy są przeto dogodnem polem do ogarnięcia ogółu jakiej umiejętności poznania jej stanu, a tem samem do wyśledzenia i dopełnienia jej braków, a mianowicie do zawiązania stosunków z głównemi ogniskami nauki i specyalistami uprawiającymi tę lub inną gałąź umiejętności. Zwrócona uwaga na jakiś punkt wątpliwy, odkrycie czegoś, co potrzebuje być w wielu przypadkach i miejscach sprawdzonem, aby stało się twierdzeniem — oto jest jedno z główniejszych zadań naukowych zjazdów. Nowszemi czasy z kongresem zaczęto łączyć wystawę — praktyka przychodzi w pomoc teoryi; wszakże nowy ten przydatek nieda się zastosować, tylko do niektórych rodzajów umiejętności.

Na rok 1875, na dzień ostatni marca w Paryżu otwiera się kongres międzynarodowy umiejętności geograficznych, wraz z wystawą. W tym celu towarzystwo geograficzne paryskie łącznie z komisyą kongresową wydało odezwy i regulamina do krajów całego świata, zapraszając do wzięcia udziału w kongresie i wystawie. Ponieważ w poruszeniu każdego przedsięwzięcia prasa publiczna może oddać wielką usługę, otrzymaliśmy i my taką odezwę, z uprzejmem wezwaniem, udzielenia jej publiczności; czego chętnie dopełniamy, wyjmując z niej ważniejsze ustępy, już to wyświecające zadanie pomienionego kongresu, już podające przepisy co do nadsyłania na wystawę przedmiotów tyczących się ziemioznawstwa. Trudno sposobniejszej okoliczności, do przypomnienia uczonym i nieuczonym, że jest ziemia polska, która ma prawo stanąć obok drugich i poszczycić się temi pracami naukowemi, jakie przed wieki i dziś podejmowano w celu poznania wszystkich jej własności zewnętrznych i wewnętrznych. Pobudzi to zapewne do wzięcia udziału tak w samym kongresie, jak w wystawie. Polityczny upadek Francyi, nie odjął jeszcze uroku i znaczenia, jaki pozostał tej piastunce i przewodniczce w sferze umysłowej.

Odezwa komisyi jeneralnej kongresu brzmi w tych słowach:

„Dokładne poznanie naszego ziemskiego mieszkania, jak powiedział jeden z najznamienitszych geografów (Vivien de Saint-Martin), jest umiejętnością mającą związek z najdroższemi uczuciami; mało jest bowiem nauk, któreby się łączyły z tylu i z tak wielkiemi interesami.

„Jeografia, jak tyle innych umiejętności, była długi czas wyłącznym przedmiotem zajęcia kilku rzadkich adeptów; dopiero kiedy zapał do badań naukowych rozszerzył się w świecie, i ona poszła tym prądem, który rodzaj ludzki ku zdobyczom wiedzy unosił. Rządy sprzyjały postępom tej nauki; następnie zawiązano niezawisłe stowarzyszenia na różnych punktach ziemi, aby nadać żywszy popęd pracom geograficznym. Stowarzyszenia te uczuły rychło potrzebę uporządkowania oddzielnych prac swoich, tak za pomocą regularnej korespondencyi, jak przez skomunikowanie się na zjazdach z ludźmi pracującymi osobno nad rozwiązaniem najważniejszych zagadnień. Z tej myśli wyszedł pierwszy kongres odbyty w r. 1871 w Antwerpii, który przekonał, jak wielki interes obudza ta umiejętność, przedstawiająca tak rozliczne gałęzie badań.

„Za tą pierwszą wskazówką zamierza teraz pójść Towarzystwo geograficzne paryskie. Mając już poparcie dzisiejszego prezydenta Republiki, spodziewa się znaleść dobre przyjęcie u innych rządów.

„Badać kulę ziemską pod wszelkiemi względami, tak co do fizycznego składu, jak do objawów życia na jej powierzchni; studyować sposoby jej wymiaru i oznaczenia jej stosunku z innemi ciałami niebieskiemi; wykazać jaki był stan naszego planety w rozmaitych epokach; odnaleść w śladach wyciśniętych na ziemi, historyę jej, zbudowaną przez nowoczesną erudycyę; szukać sposobów prędkich i ułatwiających zbliżenia się między narodami, aby człowiek zdobywał sobie stopniowo całą przestrzeń mieszkalną naszej kuli; porównywać między sobą różne metody nauczania i łączyć się w usiłowaniach rozpowszechniania i postępu nauk geograficznych; porozumiewać się co do wypraw w strony nieprzystępne, i podawać środki przełamania trudności i przeszkód; słowem stwierdzić, co już stało się pewnikiem, roztrząsać co jeszcze wątpliwem; odkrywać co jest nieznanem tak w teoryi jak praktyce ziemioznawstwa. Oto jest cel paryskiego kongresu.

„Odzywamy się przeto do geografów poświęcających się specyalnie tej nauce; do uczonych, którzy obok innych badań zasięgają wiadomości z dziedziny ziemioznawstwa; do podróżników, którzy z narażeniem własnego życia rozszerzyli widokrąg tej umiejętności i otworzyli drogi handlowe; do profesorów, którzy przez nauczanie lub swoje pisma przyłożyli się do rozpowszechnienia nauki geografii; do inżynierów, co podziwu godnemi pracami stworzyli komunikacye i połączyli najodleglejsze punkta; nareszcie do tych wszystkich, a liczba ich niemała, którzy zajmują się podobnemi pytaniami i mają przekonanie o potrzebie rozpowszechnienia tak niezbędnej dla każdego umiejętności.

„Wzywamy przeto na te posiedzenia ludzi dobrej woli każdego kraju, w przekonaniu, że nie przyjdą do nas z inną namiętnością, prócz z namiętnością prawdy. Przedewszystkiem wiele nam zależy na współudziale Towarzystw naukowych zagranicznych, upraszamy je przeto, aby wysłały swoich delegatów, wskazały osoby, którym mogą być przesłane zaproszenia, i postawiły kwestye mogące być przedmiotem rozpraw.

„Obok kongresu będzie i wystawa przedmiotów

mencie w Berlinie, usunięcie naczelnego prezydenta Szląska, u nas ciągłe banicye i nie masz prawie dnia, żeby policya nie odprowadzała na kolej jakiego wywiezionego kapłana. W tych dniach wywieziono za granicę Księstwa księży Dra Goczkowskiego, Kanteckiego, Grabowskiego, choć dwaj ostatni już nie na swych posadach, ale w prywatnych domach bawili. Dziekanów jednego po drugim włóczą po sądach, by wyśledzić delegata apostolskiego; wszyscy bez wyjątku odmawiają odpowiedzi na pytania przez sądy stawiane, ale wobec ogólnej anarchii, która już i sądy ogarnęła, praktyka względem odmawiających odpowiedzi bywa różną: jednych bezzwłocznie do więzienia sadzają, drugich karzą pieniężnie, innym bez kary do domów powrócić pozwalają; ale ani dziekan, ani inny ksiądz inaczej na termin sądowy się nie wybiera, jak zaopatrzony w tłomok z rzeczami, nie będąc pewnym, czy wróci do domu. Sposób traktowania więźniów duchownych także bywa różnorodny: niektórym odmawiają światła w celach więziennych, oraz książek i gazet, innych ograniczają na strawie więziennej. Wszystko to dowody anarchii i prześladowania bez podstaw legalnych, nawet według obecnego prawodawstwa.

Jedyne pismo po polsku drukowane *Wiarus*, stojące po stronie rządu w walce z kościołem, zeszło na kilkunastu prenumeratorów i wielcy jego dawniejsi protektorowie wypierają się go publicznie.

Pomnik w Niegolewie z widokiem uroczystości całej, sprzedaje się w licznych odbiciach fotograficznych. Nie wszyscy jednak wrócili z tego zebrania równie zbudowani i podniesieni na duchu; poważniejsi skarżą się na potop czczych słów, które przy tej poważnej uroczystości wysłuchać musieli, a przy końcu zebrania były i mniej budujące okoliczności.

Jesień a raczej początki zimy, sprowadziły znów szereg polowań w Księstwie, co do końca stycznia się przeciągnie. Bogactwo u nas zwierzyny wzmaga się z każdym rokiem. I tak, na ostatniem polowaniu, aby dać przykład, w majętności Pawłowicach hr. Mielżyńskiego, dziesięciu myśliwych w jednym dniu ubiło 540 zajęcy, już dziś i u nas mięso zwierzyny, najtańszem jest z wszelkich mięsiw na targach miast naszych.

W Berlinie w tych dniach w towarzystwie jeograficznem, miał odczyt publiczny o swych podróżach hr. Adam Sierakowski z Prus, z wielkiem zadowoleniem uczonej publiczności.

N. Pan nadał prezesowi sądu krajowego w Krakowie Drowi Kornelowi Tarnawskiemu w drodze przeniesienia opróżnioną posadę prezesa sądu krajowego we Lwowie.

N. Pan mianował profesora zwyczajnego na wydziale teologicznym we Lwowie X. Dra Franciszka Kostka kanonikiem honorowym kapituły grecko katolickiej w Przemyślu.

Naczelnik krajowej Dyrekcyi poczt mianował oficyałami pocztowymi asystentów pocztowych: Karola Uhliga w Złoczowie, Kajetana Wirskiego w Kołomyi, Stanisława Sokołowskiego w Przemyślu, Albina Dyhdalewicza w Krakowie, Emila Arwaya i Włodzimierza Sierackiego we Lwowie, Józefa Czerniewicza w Tarnopolu, Władysława Zossla w Rzeszowie i Edwarda Mallego we Lwowie; asystentami pocztowymi: porucznika Stanisława Turzyńskiego we Lwowie, porucznika Edmunda Skorupkę Padlewskiego w Tarnopolu i dotychczasowych praktykantów pocztowych: Onufrego Diakowicza i Jędrzeja Dawidowskiego w Brzeżanach, Rudolfa Soukupa, Wiktora Łempickiego i Teofila Pleszkiewicza we Lwowie, Emanuela Haydera w Brodach, Wiktora Staszyńskiego we Lwowie, Stanisława Witkowskiego i Antoniego Wilińskiego w Krakowie, Edmunda Pacławskiego w Tarnopolu, Edmunda Lorenza w Przemyślu, i Macieja Szyszkowskiego w Stanisławowie, i udzielił adjutum praktykantom pocztowym: Władysławowi Bugnowi, Antoniemu Moroniowi i Romualdowi Wiluszowi; nareszcie przeniósł oficyała pocztowego Zygmunta Ilnickiego ze Złoczowa do Lwowa, asystentów pocztowych: Saturnina Roszko Bogdanowicza i Bartłomieja Swiszczowskiego obu z Krakowa do Lwowa i Mikołaja Maksymowicza z Rzeszowa do Lwowa.

Wiedeń 10 grudnia. Izba deputowanych odbywa teraz codzień dwa posiedzenia, aby jak najrychlej uporać się z budżetem. Wobec takiego zajęcia Izby dziwić się nie można, iż z Wydziałów jej nie ma prawie wiadomości. Natomiast piszą do *Bohemii*, że wydział Izby panów, któremu przydzielono przedłożenie o Trybunale administracyjnym, odbył już kilka posiedzeń i uzasadnioną jest nadzieja, że ważna ta sprawa przyjdzie na stół Izby zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Komisya polityczna Izby panów ukończyła swe sprawozdanie co do poruczonej sobie rewizyi regulaminu Izby i wnosi cały szereg zmian. Ważnym i odpowiadającym zwyczajowi praktykowanemu w Izbie panów od dawna jest nowy przepis, że członkowie i sekretarze wszelkich komitetów i wydziałów Izby mają zachować najściślejszą tajemnicę o obradach, przemówieniach, głosowaniach i uchwałach w komisyach odbytych, a względnie zapadłych. To samo odnosi się do rozpraw w ogóle, jeżeli Izba lub komisya postanowiła zachować je w tajemnicy.

Wydział budżetowy Izby panów rozpoczął już obrady nad częścią budżetu uchwaloną w Izbie deputowanych.

— Przedłożony w Izbie deputowanych projekt ustawy zmieniający ustawę z 20 maja 1869 o przedsiębiorstwie budowy kolei żelaznej Przemyśl-Łupków, brzmi:

„Art. 1. Zmieniając Art. 2 ustawy z 20 maja 1869 L. 83 Dz. pr. p. upoważnia się rząd, aby zapewnić się mającą dla kolei żelaznej Przemysko-Łupkowskiej rękojmię 5% czystego dochodu rocznego w srebrze, łącznie z kwotą umorzenia od 1 stycznia 1875 na przeciąg lat sześćdziesięciu, podwyższył rocznie o 139,836 zł w srebrze w razie, jeżeli rząd węgierski udzieli równego podwyższenia rękojmi części tejże kolei położonej w krajach należących do korony węgierskiej.

Art. 2. Pozwala się, aby pierwsza emisya obligacyj udziałowych, mająca nastąpić na zasadzie podwyższenia rękojmi w Art. 1 wspomnianej, uwolnioną była wraz z asygnacyami tymczasowemi od stempla i opłat.

Jeżeliby dla obligacyj udziałowych obrano formę obligacyj pierwszeństwa, natenczas uwolnienie od opłat i stempla zastosowanem być ma także do mającego się przeprowadzić w myśl ustawy z 19 maja 1874 L. 70, Dz. pr. p., wpisania w księgi kolejowe prawa zastawu w celu zabezpieczenia praw posiadaczy powyższych obligacyj pierwszeństwa, jak niemniej do wszystkich protokółów, pism, podań i załączników przeznaczonych do przeprowadzenia rzeczonego wpisania.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie jej porucza się ministrom handlu i skarbu".

— Projekt ustawy o dyetach członków delegacyj wspólnych, w razie, jeśli takowe zbierają się w Peszcie, jest następujący:

§ 1. W razie zwołania delegacyi austryackiej do Pesztu otrzymają członkowie jej 10 zł. dziennie dyety za czas swej obecności w delegacyach i na koszta podróży z Wiednia do Pesztu, licząc 1 zł. za milę tam i na powrót.

§ 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie jej porucza się ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Niemcy.

(Sprawa Arnima).

Proces hr. Arnima przerwaliśmy wczoraj wzmianką, iż adwokat Dockhorn przemawiał po podjęciu napowrót posiedzenia za jawnością całej rozprawy. Rzekł on: Bardzo to jest ważnem dla oskarżonego, aby rozprawa była jawną. Dotychczas znajdował się wobec tajemnego postępowania i wpływu na opinię publiczną. W skutek tego powstał pewien rodzaj mytu, który rozwiać powinna jawność rozprawy. Wprawdzie narażonym przez to zostanie interes publiczny i dobro Niemiec, lecz to nie jest jeszcze powodem wykluczenia jawności, co według ustawy z 3go maja 1852 dopiero wtedy nastąpić może, gdyby narażonym był porządek publiczny. Atoli nie jest to wszystko jedno, co naruszenie dobra publicznego, które jest tylko jedną formą porządku publicznego, dla której nie można wykluczać jawności. Dockhorn popiera to zapatrywanie przytoczeniem ustępów z obrad w Izbie: Jeżeli chciano uniknąć złego wrażenia na zewnątrz, to nie należało wnosić podobnej skargi. Skoro to prokuratorya zrobiła, niechajże na nią spada odpowiedzialność. Mniemany czyn karygodny popełniony został za granicą, jak mówi oskarżenie, w hotelu poselstwa niemieckiego w Paryżu. Władza rządowa może zarządzić w tym wypadku dochodzenie tylko wyjątkowo. Przypuściwszy, że rzeczywiście zachodzi taki prawny wyjątek, to jeszcze władza rządowa zapytać się powinna, czy jest to w interesie państwa robić użytek z tego prawa. Oskarżony, któremu dobro państwa równie jest drogiem, jak każdemu ze zgromadzonych w sali, nie może odpowiedzialności wziąć na siebie i nie może zgodzić się, aby niektóre dokumenta wyłączono z pod rozprawy publicznej.

Następnie protokólista odczytał okólniki stanowiące wstępną historyę procesu, a mianowicie zawiadomienia Hohenlohego względem dokumentów, których brakuje, zawezwanie Arnima ze strony ministeryum spraw zagranicznych, aby wydał dokumenta i odpowiedź Arnima, że w mowie będące dokumenta uważa za swoją własność, gdyż te traktują o rozmowach z Thiersem, które mają cechę poufnych pogadanek. Arnim oświadcza dalej, że jednakowoż prześle jak najrychlej dokumenta, aby przekonać o ich treści; na ponowne zawezwanie Arnima z groźbą ewentualnego wdania się sądu, odpowiedział Arnim: Nie miałem na myśli zaprzeczania dokumentów tym urzędowego charakteru, i uznawania ich za wyłącznie przeznaczone dla mnie. Uważałem tylko za obowiązek mój osobno je odłączyć. Po dalszych wywodach mówi odpowiedź, że Arnim dotąd z powodu choroby swéj w Karlsbadzie nie zdołał przejść dokumentów, gdyż zdawało mu się niebezpiecznem powierzać je poczcie. Syn jego doręczy akta. Wyliczając wszystkie dokumenta, które zamkły, stwierdza Dockhorn, że między niemi znajdują się takie, w których zatrzymaniu Arnim żadnego nie mógł mieć interesu. Urząd kanclerski wzywa w jednem piśmie, aby się urzędownie wytłómaczył względem braku usuniętych aktów. Na to nastąpiła odpowiedź, że hrabia o ile mu wiadomo, nie zatrzymał żadnych urzędowych dokumentów.

W późniejszym liście z Nassenheide oświadcza hr. Arnim, że nie jest już w stosunku służbowym względem kanclerza; jest on do dyspozycyi Cesarza a nie kanclerza; niemoże pozwolić, aby ograniczano jego niezależność, i nie uważa się za uprawnionego do pisania urzędowych dokumentów. Zastrzegając się przeciw wyrażeniom „usunięte z archiwów" odpiera on odpowiedzialność swoją za dokumenta, których brakuje, które być może, że zostały zarzucone, a może pod tymczasowym zarządem zgniły. Następuje obliczenie pism, między którémi znajduje się zarzut Bismarka uczyniony hrabiemu, że do tego stopnia nie szedł za rozwojem Niemiec, iż poczytywał *Kreuz. Ztg* za organ rządowy.

Hr. Arnim oświadcza co do tych listów, że dla tego tylko kroki przeciw niemu przedsięwzięte zostały, aby umotywować pewne oskarżenia, które kanclerz przeciw niemu podnosi, gdyż jak mówi ostatni, hrabia konspirował przeciw niemu, podczas gdy hr. Arnim zastrzegł się, że prawa swego do dokumentów na drodze cywilnej dochodzić będzie. Chciał przytem oddać do woli kanclerzowi użyć środków, jakiemi rozporządza. Urząd kanclerski uważał jednak list hrabiego do Bülowa jako list urzędowy, zapowiedział śledztwo dyscyplinarne i karne i zaprzeczył możebności skargi cywilnej.

Odpowiedzi hrabiego na te zapatrywania nie może w tej chwili odnaleść. Adwokaci obstają przy liście. Prokurator odpowiada: Nie wiem co przez to ma być udowodnionem.

Dr Munkel: Wypada, aby jeżeli listy będą odczytane, były odczytane wszystkie, wtedy listami temi udowodnimy, że hr. Arnim działał w najlepszej wierze.

Jako ostatnią korespondencyę przytacza prezes żądanie ministerstwa spraw zagranicznych rozpoczęcia postępowania karnego. Arnim kładzie nacisk na to, że jego listy były prywatne, co prezes potwierdza.

Prezes: Podczas śledztwa poczyniłeś Pan różne zeznania co do zaginienia pewnej liczby aktów. W dniu 4 października powiedziałeś Pan, że papiery są zagranicą; następnie oświadczyłeś Pan, że możesz je dostać w przeciągu dni trzech; potem rzekłeś, że są za granicą, ale nie we Francyi Zechciej Pan dać raz stanowczą odpowiedź.

Arnim: Za granicą rozumiałem nietylko po zewnątrz Niemiec, ale pozewnątrz Austryi. Prezes. Jakie Pan miałeś do tego pobudki? Arnim: Dołączyłem te akta do moich prywatnych papierów. Na okładce położyłem napis: „akta soboru". Pozostawiam wysokiemu sądowi ocenienie co to ma znaczyć; nigdy nie wątpiłem, że te dokumenta są moją własnością i jakem uważał za stosowne, wysłałem je wraz ze wszystkiemi aktami prywatnemi po za granice Prus. Prezes: Kiedy to nastąpiło? Arnim: Jeżeli się nie mylę 4go czerwca. Prezes: Zatem przed rozpoczęciem korespondencyi? Arnim: Tak. Uczyniłem to wówczas, jak mię półurzędowe dzienniki ogłosiły nieprzyjacielem państwa. Wtedy wiedziałem, że bezpieczeństwo moje i mego domu jest bardzo względne. Prezes: Jest telegram ze stycznia do Murraya w Londynie, w którym jest mowa o rewizyi domowej i przechowanej szkatułki z listami. Arnim: Murraya wcale nie znam.

Prezes. Powiadasz pan, że te akta są prywatne; czy utrzymujesz Pan to i do dokumentu Nr. 91? Ja nie mogę tego przypuścić.

Arnim. Ta depesza wraz z następną tu należącą dostała się przez nieuwagę pomiędzy moje papiery.

Prezes: Chcę jeszcze stwierdzić, że z wyjątkiem niewielu, wszystkie dokumenta posiadają uszczypliwe przypiski, n. p. O Pawle, Pawle! potem znowu: Oho! *nanu!* (Poruszenie i śmiech). W jednem miejscu: znowu plotka Aegidiego!

Arnim: Żałuję, że to nazwisko wymieniono.

Prezes: Nie mogę w żaden sposób tego uwzględnić.

Prezes składa numerowane pismo prywatne Bismarka do Arnima, które jest politycznej treści i zawiera instrukcye. Powstaje z tego powodu długi spór pomiędzy prokuratorem i obrońcami Dockhornem i Munklem o odczytanie raportów Arnima odpowiadających rozporządzeniom kanclerza. Według opinii prokuratora, który żądając odczytania, ma być stwierdzonem, że hr. Arnim w polityce francuskiej nie zgadzał się z kanclerzem, przeciw czemu obrońcy remonstrują. Nie może być mimochodem orzeczone, czyja polityka lepsza, może to odsłoni cała rozprawa. Dalej mniemają obrońcy, w tych dokumentach mogą być rzeczy, za których ogłoszenie nie biorą na siebie odpowiedzialności. Nakoniec spór schodzi do tego, czy te raporta są urzędowej czy prywatnej natury.

Sąd udaje się na ustęp i uchwala nie odczytywać raportów stosownie do wniosku obrony.

O dalszym przebiegu posiedzenia otrzymujemy następujące depesze:

Berlin 10 grudnia.

Teraz przychodzą do odczytania reskrypta do hr. Arnima. Pierwszy z Varzinu z 8go listopada 1872 brzmi: Według poufnego udzielenia jéj stała Manteuffla br. Saint Vallier opowiadał mu, iż z Waszą Excellencyą podczas pobytu w Nancy miał prywatną rozmowę, w któréj wyraziłeś się JWPan w ten sposób, iż uważasz obecny rząd francuski jako nie mogący się utrzymać; po Thiersie przyjdzie Gambetta, po nim Komuna a po niej nastąpią rządy militarne, jeżeli Francya nie pośpieszy się z nadaniem sobie konstytucyi monarchicznej. Odnośnie do téj ostatniej myśli miałeś Excellencyo mówić o hrabi Paryża i o synu cesarza Napoleona. Cokolwiek da się powiedzieć o przypisywanem Excellencyi zapatrywaniu na przyszły rozwój stosunków francuskich, to trudno mi jednak wierzyć, że objawiłeś je Pan wobec urzędowego reprezentanta rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony. (podp.) Bismark. Berlin 23 listopada 1872. Do hr. Arnima w Paryżu. List poufny—przez posłańca w osobnej kopercie naznaczyć jako osobisty.

Tajne raporta Excellencyi z 10 i 12 b. m. przedłożone zostały tak N. Panu jak księciu Bismarkowi, któremu stosownie do życzenia Pańskiego równocześnie je przesłano. Notatek zawartych w pierwszym z nich o rozgałęzieniu się prasy; mianowicie o skorzystaniu z niej między Austryą a Francyą, aby w tej mierze bliższych zasięgnąć wiadomości, oraz że inspirowane stąd i w ogóle krajowe dzienniki poniżają żywioły monarchiczne we Francyi, kanclerz nie potwierdza. W każdym razie nie polegało to na instrukcyi, a jak powiedziano nie został nawet przyznanym sam fakt, chociaż prasa niemiecka w ogóle powstrzymała się od wycieczek na Thiersa i jego rząd. Z wnioskami, jakie Pan wyprowadzasz z niektórych wątpliwości teraźniejszego rządu francuskiego, książę nie może się zgodzić. Książę Bismark wcale nie podziela zapatrywania, iż żaden rząd francuski nie pomyśli o niedotrzymaniu zobowiązań pieniężnych względem Niemiec, owszem zdaniem księcia interes nasz wymaga, aby najprzód zapłacone zostały koszta wojny i aby spełniono traktat pokojowy, rozwój zaś spraw francuskich, aby tak jak przed tem pozostawić samemu sobie, przynajmniej, aby mu nie stawiać przeszkód z góry ułożonemi redukcyami i planami. Naturalnie stosownie do okoliczności możemy tym żywiołom dopomagać, których czynność popierać będzie nasz interes; lecz musimy czekać aż wystąpią na scenę, a nie wyzyskiwać ich przez konspiracyę. Francya monarchicznie ukonstytuowana byłaby niebezpieczniejszą dla nas od téj, jaką Pan widzisz w zaraźliwym wpływie instytucyj republikanckich. Widok, jakie one sprawiają wydaje się więcej zdolnym działać odstraszająco.

Z legitymistami prócz tego nie moglibyśmy pod żadnym względem iść razem, bo są papistami. Dopóki trwa walka nasza z kuryą, któréj końca nie można przewidzieć, żywiołu tego nie możemy popierać. Zapatrywanie, że każda inna forma rządu we Francyi, jak republikancka, jest dla nas nie do puszczalną, doprowadziłoby za daleko i prasa inspirowana nigdy go bronić nie będzie, z drugiej strony zaś, gdybyśmy się oświadczyli za jakimkolwiek innym rządem tamże, odziedziczylibyśmy także wszystkich nieprzyjaciół tego z rządu; dopiero wtedy zrobilibyśmy Francyę zdolną do zawierania sojuszów, jaką teraz nie jest.

Co do niebezpieczeństwa ze strony Thiersa, można teoretycznie być bardzo rozmaitego zapatrywania; z uwagi na tak skłonny do wybuchu naród, jak francuski, przyszłość nie da się obliczyć. Gdy jednak książe nie podziela zapatrywania Ekscelencyi co do stopnia tego niebezpieczeństwa, więc musi obstawać przy tem (i uważa swoją w tej mierze instrukcyę za bezwarunkową) aby postępowano według jego zdania i aby reprezentanci Jego Ces. Mości za granicą wstrzymywali się na zewnątrz od wszelkiego objawu zdania przeciwnego. Książe kanclerz uważa przy tej sposobności jako zwykły błąd polityki niemieckiej, aby się przygotowywać zawcześnie na wypadki w pewnym oznaczonym kierunku. (podp.) *Balan*.

Berlin 11 grudnia.

Odczytano odpowiedź Arnima na list sekretarza stanu Bülowa z d. 5 sierpnia 1874, która obstaje przy twierdzeniu, że Arnim po przeniesieniu swojem w stan rozporządzalności nie podlega już więcej władzy dyscyplinarnej ministerstwa spraw zagranicznych. Tajny sekretarz Scheven zeznaje, że otrzymał pierwszą wiadomość o braku dokumentów przez sekretarza poselstwa Holstein, który szukał akt do spraw kościelno-politycznych dla księcia Hohenlohe. Obrońca Dockhorn twierdzi, że ks. Holstein w grudniu 1873 przyznał się przed hr. Arnimem, iż polecone miał sobie w Berlinie czuwać nad zdawaniem sprawy o Arnima. Sąd na wniosek prokuratora uchwala zawezwać telegrafem Holsteina.

Berlin 11 grudnia.

Przy trzeciej grupie dokumentów, zwraca Arnim uwagę, że udowodnił, iż prócz kilku, wszystkie okładki były na swojem miejscu, o raportach nie może dać żadnego wyjaśnienia; urzędnikom jednak ambasady nie można najmniejszego zarzucić niedbalstwa, całą odpowiedzialność bierze on na siebie. Profesor Lewis zeznaje, że Arnim kilkakrotnie naradzał się z nim, czyby nie wypadało zamiast czekać wystąpienia ministerstwa spraw zagranicznych na drodze sądowej, wnieść wpierw skargę prowokacyjną o uznanie prawa własności dokumentów, oraz skargę o odszkodowanie, z powodu stosunków płacy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Towarzystwo lekarskie dało na wezwanie Prezydenta miasta opinię, aby zamknąć szkoły publiczne już teraz, dopóki stan zdrowia między młodzieżą nie polepszy się.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się piąty publiczny odczyt Docenta Uniwers. Jagiellon. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty."

— Dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce nadesłali nam X. Żarlikowski z Wjakowej 5 złr. 70 c., N. N. z M. 10 złr.

— Na pogorzelców w Gorlicach otrzymaliśmy składkę 30 złr. 54 c. zebraną przez J. Kicińskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, do której przyczynili się: pp. Z. Horn 2 złr.; J. Dobiński, Wasilewski, Starczewski, T. Bogacka, W. Jachimowicz, X. Waszkiewicz, S. A. Pogorzelski, A. Boligłowa, Dr S. Paszkowski, J. Boligłowa, J. Baźny, F. Bożek, Unterweiser, A. Buryan, J. Schwenk, Łuszczewski, B. Tyrkalska, Woźniak, Dr Wurst, W. Gubarzewska po 1 złr; K. Szeląg 80 c.; Walczak i O. Utschik po 60 cen.; J. Żarnik, Celewicz, Siever, Bystrzanowski, F. Borecki, Dudek, J. Czernicki po 50 cent.; St. 75 c.; Sa. 34 c.; Urbańska 30 cent.; T. Wnęk 25 c.; Marcinkiewicz, A. St., Orzechowski i Stachnik po 20 cent.; S. Kaszuba 10 cent.; na spalony kościół J. Starczewska 3 złr.

— Na budujący się szpital dzieci w Krakowie złożyli do rąk Dra Macieja Leona Jakubowskiego pp. Karol Klobassa ze Zręcina złr. 500, Łukasiewicz z Chorchówki złr. 50, Adolf Poller z Krakowa złr. 60.

— Namiestnictwo pozwoliło Zgromadzeniu OO. Dominikanów w Krakowie zbierać po koniec r. 1875 w całej Galicyi dobrowolne składki na wewnętrzne urządzenie odbudowanego po pożarze kościoła Św. Trójcy w Krakowie.

— *Afisz* donosi, że Dyrekcya tutejszego teatru oświadczyła p. B. Ładnowskiemu, że pod żadnym warunkiem nie może go zwolnić z kontraktu obowiązującego go do 1 maja 1875, a pomimo tego p. Ładnowski wyjechał do Lwowa i kontrakt zerwał.

— Jutro w sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy operetka Offenbacha: *Księżniczka Trebizondy*, w tłómaczeniu p. Anczyca.

— W policyi złożono dwa kluczyki znalezione wczoraj w ulicy Kanonnej.

— Straż policyjna przytrzymała tu onegdaj Wawrzyńca Zająca, parobka z Czułówka w powiecie Krakowskim, który przed kilkoma tygodniami napadł pod Olszanicą Ewę Marcową i zdarł z niej chustkę. Odebrano od niego tę chustkę oraz książkę służbową na cudze imię, którą nabył za złr. 1 i używał obcego nazwiska.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Urządzony przez Komitet Kasyna podgórskiego koncert w sali redutowej dnia 2 grudnia r. b. przyniósł ogólnie dochodu złr. 251 c. 50; po potrąceniu wydatków złr. 115 c. 59, pozostaje czysty dochód złr. 135 c. 91, które komitet w ten sposób zarządza, że złr. 105 c. 91 przeznacza na korzyść pogorzelców Gorlic a złr. 30 na odbudowanie kościoła w Gorlicach, a to dla tego: że Obywatele w Podgórzu złożyli już pomiędzy sobą tytułem składki złr. 147 c. 30, oraz z funduszów gminnych przeznaczono złr. 100, które to kwoty na rzecz pogorzelców w Gorlicach odesłano a na kościół nie zrobiono żadnej ofiary. Będzie więc rzeczą usprawiedliwioną, jeżeli Komitet tym razem złr. 30, z osiągniętego czystego dochodu na odbudowanie kościoła przeznacza.

Podpisany składa Szanownej Redakcyi *Czasu* w załączeniu wyżej wyrażoną kwotę złr. 135 c. 91 z prośbą przesłania takowej do miejsca przeznaczenia.

Podgórze dnia 10 grudnia 1874.

z Wydziału kasyna

Floryan Nowacki przewodniczący.

— W niedzielę wieczór odbędzie się w Wieliczce 50te z kolei przedstawienie teatru amatorskiego, z którego cały dochód przeznaczony jest na ochronkę górniczą. Odegrane będą: „Zakład przegrany" komedya ze śpiewkami przerobiona z niemieckiego przez Fr. Żygulskiego z muzyką J. Kuczery, kapelmistrza orkiestry salinarnej; „Tajemnica" fraszka przez St. Dobrzańskiego i „Zbudziło się w niej serce" sielanka z Koenigswintera z muzyką poczęści utworu J. Kuczery.

Teatr. W sobotę dnia 12go grudnia, po raz pierwszy komiczna operetka w 3ch aktach, tekst J. Reutera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłómaczenie Wład. Lud. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy.*— Chóry wzmocniono współudziałem amatorów.

---

zostających w związku z nauką jeografii. Wystawcy najwięcej odznaczający się otrzymają nagrodę.

Oto jest program Towarzystwa jeograficznego, które wszelkich starań dołoży, aby uroczystości tej dodać najwięcej świetności" i t. d.

Prezydent Tow. Jeograficznego.
(podp.) Bar. *de la Roncière le Noury.*
wiceadmirał.

Do tej odezwy dołączone są regulaminy tak kongresu jak wystawy.

Podajemy z nich najważniejsze artykuły to jest te, które mogą najlepiej objaśnić osoby pragnące mieć udział w kongresie lub wystawie.

Otwarcie kongresu nastąpi w Paryżu we środę na d. 31go marca 1875 r. i trwać będzie najwięcej dni dziesięć.

Do kongresu należeć będą członkowie składkujący i przybrani. Do pierwszych liczą się ci, którzy złożą po pięćdziesiąt franków i więcej; do drugich tacy, którzy opłacą wstępnego 15 franków. Każdy członek kongresu otrzyma bilet wstępu; a przytem będzie miał prawo do exemplarza sprawozdania.

Oprócz głównego bióra kongresu, ustanowione zostało bióro centralne, mające swego prezydenta i trzech członków komisyi centralnej towarzystwa geograficznego, a przytem delegata z każdego narodu reprezentowanego na kongresie. Kongres dzieli się na siedm wydziałów naukowych; każdy członek kongresu powinien wprzód oświadczyć, do jakiego wydziału należeć pragnie.

Wydziały obierają codzień, na dzień następny swego przewodniczącego.

Codzień popołudniu w oznaczonych godzinach odbywać się będą posiedzenia ogólne.

Nikt nie może zabierać głosu bez zezwolenia przewodniczącego. Mówcom zostawiona wolność przemawiania językiem podług ich wyboru.

Zabrania się wszelkich rozpraw w przedmiocie polityki lub religii.

W sali posiedzeń wyznaczone zostaną miejsca dla reprezentantów prasy francuskiej i zagranicznej.

Jeneralny komisaryat dołoży wszelkich starań aby pobyt członków kongresu w Paryżu zrobić o ile można niekosztownym, a przytem ułatwić im przystęp do zakładów naukowych.

Wystawa geograficzna przyłączona do kongresu przyjmować będzie wszystkie książki, mapy, instrumenta, i inne przedmioty mające z geografią związek.

Wystawa otwarta z dniem 31 marca trwać będzie przez cały miesiąc kwiecień. Przedmioty podane przez wystawców zagranicznych mogą jedynie za pośrednictwem zagranicznego komisarza być przyjmowane.

Wystawa zostanie podzieloną na siedem grup, i tak:

1sza grupa obejmie geografię matematyczną, geodozyę, topografię.

2ga Hydrografię i geografię morską.

3cia Geografię fizyczną, ogólną meteorologię, ogólną geologię, geografię roślinną i zoologiczną, ogólną antropologię.

4ta Geografię historyczną i historyę geografii, tudzież etnografię, filologię.

5ta Geografię ekonomiczną, handlową i statystykę.

6ta Nauczanie i rozpowszechnianie ziemioznawstwa.

7ma Wyprawy, podróże naukowe, handlowe i malownicze.

Żadna mapa, narzędzie, lub jakikolwiek wyrób oddany na wystawę nie może być rysowany, kopiowany, ani naśladowany bez zezwolenia wystawcy.

Wszelkie korespondencye tyczące się wystawy, powinny być adresowane jak następuje:

à M. le Commissaire général du
Congrès des Sciences géographiques
10. boulevard Latour-Maubourg
à Paris.

Oto są główniejsze punkta regulaminu kongresowego i wystawowego.

Kraj nasz, a mianowicie instytuty naukowe, profesorowie, inżynierowie, wezmą zapewne udział na tym zjeździe, przedstawiającym tyle stron obchodzących naukę, udział jeśli nie osobisty, to zapewne w dostarczeniu na wystawę bądź książek traktujących o geografii szczególniej naszego kraju, bądź w metodach uczenia tejże, bądź opisów różnych miejscowości, pod względem fizyograficznym, etnograficznym, geologicznym; niemniej obserwacyi meteorologicznych — słowem tych różnych przedmiotów, jakie odpowiadają siedmiu grupom wystawy wymienionym powyżej.

O ile można sądzić, nie małego znaczenia na wystawie byłyby zbiory map od najdawniejszych czasów, jakie się tu i owdzie po bibliotekach publicznych i prywatnych znajdują; ma się rozumieć map w Polsce robionych i będących dziełem polskich inżynierów. Podobne zbiory etnograficzne dostarczone z różnych prowincyj trafiałyby w myśl tej wystawy. Między innemi nowo zawiązane Towarzystwo Tatrzańskie miałoby pole zająć się zebraniem tego wszystkiego, coby reprezentowało ten świat alpejski, dotąd tak mało znany cudzoziemcom, a mający tyle stron interesujących dla badaczy, a nastręczających wiele ciekawych porównań.

Zbiory geologiczne, botaniczne, plany, widoki charakteryzujące fizyonomię kraju, mogłyby znaleść się obok takich prac, jakie podejmuje komisya fizyograficzna Akademii umiejętności; lub takiego opisu obrzędów, ubiorów, pieśni i podań ludowych, jakiego dokonał niezmordowany w poszukiwaniach Oskar Kolberg, wydający obecnie na widok ostatnią seryę obszernych badań nad ludem krakowskim.

Zapewne rząd austryacki biorąc udział w tym kongresie i wystawie, wskazać nieomieszka, jakie przedmioty mogą być pożądanemi do reprezentowania naszej prowincyi. Uniwersytety nasze, Akademia umiejętności i inne instytuty naukowe, najwięcej mają tu sposobności okazać, na jakim stopniu stoją u nas umiejętności, będące w ścisłym związku z ziemioznawstwem. W każdym razie mamy to przekonanie, że w obecnym prądzie unoszącym umysły ku sferze badań naukowych, należeć do podobnych zjazdów, jak ten, o którym mowa, jest niejako powinnością obywatelską. Utraciwszy znaczenie w zakresie politycznym, a raczej mając je sobie odjęte jako naród, pozostaje nam droga dobijania się pracą umysłową tego stanowiska w rodzinie europejskiej, które nas może zrównać z drugimi, a przynajmniej odświeżyć w pamięci.

Dotąd prócz wystawy powszechnej wiedeńskiej, gdzie narodowość nasza szczególniej w dziale sztuk pięknych nie przeszła niepostrzeżona; mieliśmy naszych reprezentantów na trzech zjazdach archeologów, gdzie lubo wybitnego nie zajęto stanowiska, to zawsze umiano przypomnieć, że jest naród, który choć z zaprzeczonym bytem, nie stracił żadnego tytułu do łączenia się w dziele powszechnej kultury i cywilizacyi. Uprawa każdej gałęzi umiejętności nie jest mu obcą, ani obojętną.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10 grudnia pochmurno; termometr od + 4·4 spadł na — 0·2 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 11go grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 325·37, termometru — 1·2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 12 grudnia: Śgo Aleksandra i Śgo Pawła.

Sprostowanie:

W procesie Arnima w numerze wczorajszym *Czasu* zaszła pomyłka w drugim wierszu pierwszego telegramu. Zamiast: „rzekł prezes sądu,“ powinno być: „rzekł tenże w końcu.“

Kwartet florencki. Wczoraj odbył się nareszcie koncert kwartetu florenckiego — powiadamy nareszcie, gdyż dziwo to zapowiadane od dwóch miesięcy, poczęło tak rozciekawiać publiczność naszą, że stało się głównym przedmiotem rozmów i zapytań. Nie jeden, dzięki dosyć wyraźnej nazwie, domyślił się, iż kwartet ten składa się z czterech ludzi, nie jeden przyzwyczajony do szumnej muzyki zapytał mimowoli: dla czego w kwartecie tym bierze udział skromna liczba czterech tylko artystów, a jakkolwiek powyższe domysły i zarzuty rzucały lekkie podejrzenie na muzykalność niektórych osób, mimo to ożywiały ogólne zajęcie i pobudzały do licznego zebrania się w sali koncertowej. To też przedstawiała wczoraj sala hotelu Saskiego widok nie zwykły, a nawet nadzwyczajny. Wszystkie miejsca zajęte, galerya pełna, mnóstwo kandydatów na bilety, których już niema, za dowolenie i tryumf tych, którzy idą z biletem w ręku, to rzecz u nas niezwykła.

Wśród ogólnego oczekiwania wyszło na salę rzeczywiście tylko czterech mężczyzn, a nie więcej, każdy z nich trzymał skromnie w ręku skrzypki, a jeden tylko wiolinczelista, dzięki większej objętości swego instrumentu mógł zwrócić uwagę. Ci czterej ludzie usiedli na stołkach, rozłożyli nuty i zaczęli grać. Gdy skończyli, publiczność dała oklaski, i tak ciągle za każdym przestankiem czyniła, nareszcie koncertanci zrobili swoje, a publiczność poczęła opuszczać salę. Na wielu twarzach widać było chęć zapytania: dlaczego kwartet ten jest taki słynny, a nawet najsłynniejszy, dla czego unoszą się nad zgodą w egzekucyi, kiedy czterem ludziom łatwiej się zgodzić niż całej orkiestrze; a tyle razy przecież grywają orkiestry w Krakowie, i nikt ich nie podziwia, a często nie słucha? Dla czego wreszcie kwartet ten, słynniejszym jest od wielu innych? itp.

Na zapytanie to bierze ochota odpowiedzieć: raz dla tego, aby przekonać, że kwartet ten jest rzeczywiście znakomitym, a następnie, aby uwolnić koncertantów od winy zawodu, jakiego doznała pewna liczba słuchaczów.

Kwartety, tercety itp. czyli tak zwana po niemiecku *Kammermusik* należą szczególniej w Niemczech i w Anglii do najprzyjemniejszych rozrywek w wielu prywatnych domach. Kilka osób grających na rozmaitych instrumentach, schodzi się, i tworzy rozmaite kombinacye w miarę sił i doboru. Powodem tego jest obok zamiłowania ta szczególnie okoliczność, że repertoar muzyczny posiada w tym kierunku mnóstwo utworów pierwszorzędnych mistrzów, począwszy od najdawniejszych, aż do najnowszych. Zamiłowanie do tego rodzaju muzyki jest tam tak wielkie, że urządzają w niektórych miastach cykle koncertów podobnych po parę razy w tygodniu, przez kilka nawet miesięcy. Nie dziw więc, że publiczność nawet mniej muzykalna zasmakuje w takiej muzyce. W miarę atoli ciągłego doskonalenia się rosną również wymagania, a wymagania te doszły do tego, iż żąda się powszechnie od kwartetu, aby przedstawił w egzekucyi taką zgodę i jednolitość, jakby grał jeden człowiek. Dlaczego jednak tak trudną jest ta zgoda? Wynika to z samego charakteru tego rodzaju kompozycyi. Kwartet smyczkowy różni się tem od innych kompozycyj, że jego zakrój jest ujęty w węższe ramy, szczegóły tak traktowane, aby nie tylko nie pochłonęły całości, ale nawet nie szkodziły jej; żaden instrument nie występuje jako wyłącznie solowy, ani też jako wyłącznie podrzędny, a co szczególnie, że efekta czy to szerokiego śpiewu, czy też gwałtowniejszych przejść stanowczo są usunięte, a natomiast występuje główny cel, loicznego przeprowadzenia i wyczerpania motywów.

Potrzeba przeto do dobrego kwartetu przedewszystkiem czterech, dobrych, o ile możności zarówno dobrze grających artystów, pojmujących jednakowo sztukę frazowania, markowania, stojących na tym stopniu muzykalnego wykształcenia, aby potrafili w różnych ustępach zrozumieć stosunek swój do innych, umiejących utrzymać się w roli solowej, i zarówno zrzec się jej, gdy tego wymaga potrzeba.

Z takiemi kwartetami często można spotykać się za granicą.

W czem przeto polega wyższość kwartetu florenckiego? Polega ona przedewszystkiem i głównie na tem, że obok najrówniejszej egzekucyi i zadziwiającej jedności, żaden instrument nie czyni nic dla zorjentowania instrumentu sąsiedniego, ale porusza się z całą swobodą w swoim obrębie, tak, jakby on jeden tylko grał. W wykonaniu przeto nie dostrzeże słuchacz najmniejszego akcentu, ani rytmowania, obrachowanego na utrzymanie w jedności reszty instrumentów.

Drugą zaletą dającą temu kwartetowi wyższość nad innemi jest sposób wpadania. Jeżeli jaki instrument ma wpaść w pianissimo, wpada bez najmniejszego markowania słuchacz czuje, że on wpadł, że dobrze wpadł, ale nie czuje trudności, ani usiłowania dobrego wpadania.

Trzecią zaletą jest sposób frazowania. Kwartet ten wykonywa wszystko z nadzwyczajnem ciepłem, ciepło to w równej temperaturze rozlane jest po wszystkich instrumentach, pewne zwolnienia lub przyspieszenia wolne są od przesady i tej ostrożności, która najlepszym kwartetom odbiera zwykle swobodę

Oto główne zalety wczorajszego kwartetu, zalety, które zjednały mu sławę w Europie, a które nasza publiczność byłaby oceniła, gdyby miała jakiekolwiek wzory, z któremiby je mogła porównać.

Dowiadujemy się z radością, że kwartet florencki da jeszcze jeden koncert po powrocie ze Lwowa.

F. B.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 grudnia.

Usiłowane skrytobójstwo rozbójnicze.

Przewodniczący; radca sądu kraj. p. Skrzyszowski, Sędziowie: radcy sądu kraj. pp. Stieber i Nowak; zast. prokuratora: p. Siegler v. Eberswald; protokólista p. Gubarzewski, obrońca Dr Markiewicz.

Przysięgli pp. Jerzy Goebel, Ignacy Droździkowski, Piotr Michalczewski, Walenty Kwiatkowski, Henryk Kieszkowski, Atal Przyborowski, Romuald Wiśniewski, Fr. Ks. Michałowski, Feliks Bojanowski, Włodzimierz Borkowski, Dr Józef Mochnacki, Henryk Konopka.

Na ławie oskarżonych: Ignacy Bentkowski także Janem Czamańskim zwany z Poznania, 26 lat liczący, stanu wolnego, były kupiec.

Już dawno nie słyszeliśmy w Krakowie o zbrodni wykonanej z taką zuchwałością, jak ta, która stanowi tło dzisiejszej rozprawy. Widzimy przed sobą zbrodniarza, który wyszukawszy sobie ofiarę, ściga ją natrętnie przez czas dłuższy, czyhając na sposobność sprzyjającą jego zamiarowi, który doczekawszy się wreszcie tej sposobności, wykonywa zbrodnię z rzadką zuchwałością, bo w miejscu, gdzie lada głos donośniejszy może go zdradzić i uwagę sąsiadów zwrócić; który następnie dokonawszy, jak sądzi — zbrodni z zimną krwią, jak gdyby nic się nie stało, przechadza się po polu walki gwiżdżąc i śpiewając; który wreszcie w chwili, gdy nadchodzą ludzie, gdy widzi, że nie ma dla siebie ratunku w ucieczce, wpada na myśl szatańską, bo podrzyna sobie gardło, ażeby na ofiarę swą, którą uważa za nieżywą, rzucić podejrzenie, że nie była napadniętą, ale napadającą! Zbrodniarz przeliczył się jednak, bo człowiek, którego uważał za zgładzonego, ocalał, a zeznanie jego wspólnie z stanowczem orzeczeniem lekarskiem i zeznaniami kilku świadków okropność zbrodni stwierdziły.

Według aktu oskarżenia rzecz przedstawia się następnie: Na zamku w Krakowie mieszkał w jednym pokoju Jakób Lamensdorf rezerwista piechoty, który przyjął do siebie na stancyą Pawła Łazarza wysłużonego podoficera, a swego przyjaciela. W październiku 1873 r. przybył do Krakowa Ignacy Bentkowski z Poznania, zapoznał się z Łazarzem i Lamensdorfem i zaczął ich na zamku odwiedzać, przyczem wywiadywał się o stosunki majątkowe Lamensdorfa, które wydawały mu się świetnemi. Przed nowym rokiem Bentkowski z Krakowa wyjechał, wrócił jednak już 2go marca b. r., i od tego czasu ustawicznie narzucał się Lamensdorfowi i Łazarzowi, którym natrętnie towarzyszył na każdym niemal kroku. W dniu 6 marca b. r. wysłał Bentkowski Łazarza do Jordanowa pod pozorem, że tamże otrzyma w skutek polecenia Bentkowskiego w handlu p. Olearczyka posadę subjekta; podczas jego nieobecności nie opuszczał Lamensdorfa ani na chwilę i chciał go nawet wieczorami do domu odprowadzać, od czego jednak tenże różnemi wymówkami zawsze uwolnić się zdołał. Dnia 9-go marca b. r. powrócił Łazarz z Jordanowa, gdyż p. Olearczyk żadnego subjekta nie potrzebował, przy czem wydało się, że Bentkowski sfałszował list rekomendacyjny, który miał niby pochodzić od syna p. Olearczyka.

Dnia 12 marca b. r. przyłączył się Bentkowski ponownie do Łazarza i Lamensdorfa, i mimo, że go unikali, dognał ich i odprowadził do domu na zamek. O godzinie 2-ej po południu przybyli do mieszkania Lamensdorfa. Rozgniewany natrętnością Bentkowskiego Lamensdorf, wydalił się z domu o godz. 5-ej, a pozostał Łazarz sam z Bentkowskim. Ten usiadł po jednej, Łazarz po drugiej stronie stolika stojącego obok okna. Po chwili zachęcał Łazarza Bentkowski, ażeby w piecu zapalił, tenże jednak na to uwagi nie zwrócił, lecz stojąc nachylony nad stołem grał na cymbałkach.

Tymczasem Bentkowski przechadzał się po pokoju; nagle Łazarz uczuł silne uderzenie w głowę, odwróciwszy się spostrzegł Bentkowskiego, który go ponownie 2 razy narzędziem twardem w głowę uderzył. Wtedy pojął Łazarz plan Bentkowskiego, że chce go życia pozbawić, by módz bez przeszkody rzeczy Lamensdorfa zabrać; wszczęła się tedy między nimi okropna walka o życie, w której Bentkowski Łazarza brzytwą kilkakrotnie poranił, a wreszcie tak silnie narzędziem twardem w głowę uderzył, iż tenże straciwszy przytomność na ziemię upadł. Łazarz odzyskał wprawdzie niebawem zmysły, lecz nie mogąc z powodu osłabienia myśleć o dalszej obronie skutecznej, udawał, że żyć przestał. Tymczasem Bentkowski przystąpił do szafy Lamensdorfa i zaczął rzeczy tam się znajdujące zabierać.

Podczas strasznej walki, która się toczyła w mieszkaniu Lamensdorfa, wyszedł Józef Juras, służący lekarza wojskowego na temże piętrze mieszkający, do sieni, a słysząc jakiś krzyk udał się po Waleryana Mierzwińskiego, a następnie z nim do drzwi Lamensdorfa się zbliżył i otwarcia takowych żądał. Gdy jednak głos jakiś — jak zeznał Łazarz, głos Bentkowskiego otwarcia drzwi odmówił, przyniesiono siekierę i zaczęto drzwi gwałtem wyważać. W tej chwili otwarł im drzwi Łazarz, a wzkazując na Bentkowskiego leżącego na ziemi rzekł do wchodzących: „oto zbójca, który mnie chciał zamordować, i który w tej chwili gardło sobie poderżnął,“ przy czem wchodzący zauważyli, iż Bentkowskiemu krew z pod szyi dopiero wydobywać się zaczęła.

Przeniesiono tedy obu do szpitala wojskowego i zawiadomiono o zdarzeniu policyę.

Niebawem odbyły się oględziny sądowo-lekarskie, a lekarze orzekli co do Łazarza, że wielka ilość ran, które na nim znaleziono, sama przez się za tem przemawia, iż stał się przedmiotem dłużej trwającej napaści, co do Bentkowskiego, iż rana brzytwą zadana pod szyję pochodzi z samookaleczenia się tj. została zadana ręką własną Bentkowskiego.

Nadto znaleziono przy rewizyi około osoby Bentkowskiego przedsięwziętej 30 złr., cygarniczkę piankową, pugilares i inne przedmioty, które Lamensdorf jako swoją własność poznał.

Na tej podstawie oskarżono Bentkowskiego o usiłowane skrytobójstwo rozbójnicze.

Rozprawa główna trwała przez 3 dni tj. 3go, 4go i 5go grudnia br.

Bentkowski wypierał się zarzuconego sobie czynu, tłumacząc się tak w śledztwie jakoteż i na rozprawie tem, że został przez Łazarza z tyłu napadniętym, i że Łazarz brzytwą gardło mu poderżnął.

Tłumaczeniu jego zadają jednak kłam zeznania Łazarza, oględziny sądowe miejscowości, stanowcze pod każdym względem orzeczenia lekarzy sądowych prof Dra Blumenstocka i Dra Obalińskiego, tudzież zeznania świadków.

Przysięgłym zadano jedno pytanie odnoszące się do usiłowanego rozbójniczego skrytobójstwa.

Przysięgli jednogłośnie pytanie w całej osnowie potwierdzili, w skutek czego trybunał skazał Bentkowskiego na ośmnaście lat ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10 i 11go grudnia

Złe drogi wpłynęły na mniejszy dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, który wynosił zaledwo tysiąc pareset korcy. Właściciele młynów z braku wody robili mniejsze zakupna. Ceny ciągle chwiejne, nie wiele różniły się od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 38 złp., białą od 35 do $38^1/_2$ złp., żółtą od 32 do $35^1/_2$ złp., żyto piękne 227 f. od 27 do 29 złp., poślednie od 25 do 27, jęczmień piękny 202 funt. od 21 do 23, na paszę od 19 do 21, owies 138 funt. od 15 do 17 złp., groch 252 f. od 35 do 37, proso 237 f. od 27 do 28.

Pomimo nadchodzących świąt i nowego roku, dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był zaledwo średni, do czego i złe drogi przyczyniły się. Cena pszenicy szczególniej białej, była stała, średnie i poślednie gatunki były więcej zaniedbane i niżej płacone. Żyto i jęczmień uległy spadkowi. Owies w skutek wywozu do Niemiec i Saksonii trzyma się w cenie.

Koniczynę czerwoną płacono o 1 złr. 50 c. drożej od ostatniego targu.

Rzepak w skutek zakupna do Prus, trzyma się w cenach stałych, a za piękny płacono nawet cokolwiek drożej. Ruch w ogóle był średni.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·25 do 9·25, białą od 8·50 do 9·50, żółtą od 7·75 do 8·—, żyto polskie nowe 160 funtów od 6·50 do 7·—, żyto poślednie od 6·10 do 6·30, jęczmień dla browarów 140 f. od 5·50 do 5·76, jęczmień na paszę 5·— do 5·25, owies 100 f. od 4·25 do 4·50, groch 180 funt. 8·50 do 9·50 złr., rzepak 150 f. od 10·50 do 11·—, koniczynę czerwoną 180 funt. od 41 do 45, fasolę 180 funt. od 11·— do 13·—, wykę 180 funt. od 7·— do 7·50.

Węgierskie Ostbahny.

W najbliższym czasie ma się zebrać Komisya ministeryalna w Peszcie pod przewodnictwem radzcy sekcyjnego Zahorskiego, która zbadać ma istniejące przeciw węgierskiej kolei wschodniej zarzuty i przygotować stanowcze załatwienie. Komisya ta ma się od czasu do czasu odwoływać do wybranego przez radę zawiadowczą Komitetu, aby wynaleść podstawę przez obie strony przyjąć się dającą. Najprzód ma być traktowane żądanie należytości towarzystwa od administracyi państwa. Co do załatwienia sprawy węgierskiej kolei wschodniej, pojawił się nowy plan. Prezes lwowskiego Komitetu kolei wschodniej hr. Edward Dzieduszycki proponuje redukcyę procentów od akcyj z 5 na $3^1/_2$ i wypłacanie ich na przyszłość papierami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 grudnia. *National* donosi, że prawica zamierza interpelować rząd o uznanie Hiszpanii. Książę Orłow miał wczoraj dłuższą naradę z ks. Hohenlohe.

Paryż 9 grudnia. *L'Univers* utrzymuje, że słowa przypisane nuncyuszowi papieskiemu msgor. Mellia nie będą z tej samej przyczyny zaprzeczone, dla której nikt nie zaczepił twierdzenia Bismarka, że Papież w r. 1870 zachęcał do wojny. Podobne wymysły niepotrzebują być zbijane, aby publiczność słusznie je oceniła.

Rzym 9 grudnia. Gdy spełzły na niczem starania Biancherego i Selli, aby skłonnić do cofnięcia swojej dymisyi członków mniejszości komisyi sprawdzającej wybory, prezes Izby odmawia przyjęcia tej dymisyi, jako przeciwnej regulaminowi.

Spezzia 9 grudnia. Minister marynarki San Bon miał tu wczoraj mowę do wyborców i mówił o polepszeniach, jakie należałoby zaprowadzić w marynarce wojennej, której postępy wykazał. Dalej rozwodził się szeroko nad torpedami Luppisa i Witheada, podnosił ważność włoskiej marynarki kupieckiej i w końcu zapowiedział reformę kodeksu morskiego. Mowę jego przyjęto przychylnie.

Londyn 10 grudnia. Rząd angielski przyjął wezwanie Stanów Zjednoczonych do wyznaczenia komisyi wystawy w Filadelfii.

Bukarest 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezes ministrów, aby polepszyć tak moralne jak materyalne nieszczęśliwe położenie ludności wiejskiej, wniósł propozycye, które Izba uznała za naglące. Projekt ustawy leśnej został wzięty pod rozbiór.

Washington 8 grudnia. Siedmset murzynów chcąc przywrócić szeryfa usuniętego w Vicksburg, stanęło z bronią w ręku, lecz wyparto ich z miasta ze strat, 25 zabitych i rannych oraz 40 jeńców. Ze strony białych zginął jeden człowiek a dwóch ludzi było rannych. — Z Meksyku donoszą, że kongres tameczny zajmuje się pytaniem względem rozdziału kościoła i państwa.

Nowy Jork 9 grudnia. Murzyni zamierzają podobno uderzyć ponownie na Vicksburg (w hrabstwie Waren w kraju Mississippi). Wszyscy obywatele uzbroili się a miasta okoliczne otrzymały posiłki. Stronnictwo pragnące powiększenia pieniędzy papierowych oświadcza się przeciw krokom finansowym przez Granta zalecanym. Zapewniają, że w ciągu zimy żaden projekt tyczący się prawodawstwa finansowego nie przyjdzie pod obrady.

Dwa posiedzenia na dzień, rano i wieczorem odbywa Izba niższa Rady państwa, chcąc ukończyć obrady budżetowe, tak, aby jeszcze uchwalona przez nią ustawa finansowa na r. 1875 mogła przejść przez Izbę Panów. W tym pośpiechu przesuwają się z dziwną łatwością zamiary rządu, któreby może dłuższej wymagały dyskusyi, niż np. założenie nowego uniwersytetu w Czerniowcach i takie rezolucye, jak p. Kronawettera o zniesieniu wszystkich wydziałów teologicznych, która dostatecznie została popartą i do wydziału odesłaną.

Doniósł nam wczoraj telegram o interpelacyi posła Chrzanowskiego, wystosowanej do ministra rolnictwa w interesie bogactwa krajowego w Galicyi. Osnowę interpelacyi podamy, skoro tylko do nas dojdzie.

Według dzienników wiedeńskich, Cesarz, który 8go b. m. przybył do Gödöllö, zamierza zabawić tamże do świąt Bożego Narodzenia. Ma się tam również udać wkrótce następca tronu.

W parlamencie włoskim wniósł minister marynarki wniosek sprzedania części floty wojennéj. Projekt ten już przed rokiem był wniesiony, lecz odesłany do komisyi nie przyszedł pod obrady Izby. Wtedy rząd chciał sprzedać 25 okrętów, teraz zaś 32, mianowicie 7 okrętów pancernych, 13 parowców śrubowych, 10 parowców kołowych i 2 okręty żelaznych.

Parlament niemiecki uchwalił onegdaj w trzeciem czytaniu wniosek Baumgartena względem obowiązkowego zaprowadzenia systemu reprezentacyi ludu we wszystkich krajach niemieckich. Wniosek ten miał na oku księstwa Meklemburskie, gdzie utrzymał się dawny system reprezentacyi stanów. Długie toczyły się rozprawy nad uznaniem wyboru jenerała Moltke deputowanym z Królewca, z powodu nieregularności podczas tego wyboru. Uznano wreszcie ten wybór raczéj *par cortesy* niż prawnie. Uchwalono także wniosek względem pełnoletności z 21ym skończonym rokiem życia.

Posłowie polscy w parlamencie niemieckim poparci przez wielu członków środka wnieśli następujący wniosek (Taczanowski wnioskodawca): „Parlament zechce uchwalić: Wzywa się rząd pruski, aby prawa dawnym ziemiom polskim przez państwo Pruskie i jego monarchów przyznane prawnie i faktycznie a służące im na mocy traktatów międzynarodowych pod względem narodowości a szczególniéj języka, uttrzymanemi zostały w swéj mocy, sprzeczne zaś z niemi postanowienia zmienionemi.“

Do *Timesa* donoszą z Berlina, że rząd angielski na zaproszenie Rosyi względem wysłania delegatów na zjazd petersburski, mający prowadzić dalej czynności kongresu brukselskiego, odpowiedział, że gotów wziąść udział w tych naradach, ale musi wyznać, iż nie oczekuje po nich żadnego rezultatu.

Lewy środek Zgromadzenia narodowego francuskiego wybrał przewodniczącym swoim Corne; współzawodnikiem jego był Christophle. W stronnictwie tem panuje, jak już ten wybór świadczy, rozdwojenie; część członków bowiem przechyla się ku środkowi prawemu.

Ustęp orędzia Granta tyczący się Kuby, a najważniejszy dla Europy z całego orędzia, brzmi dosłownie: „Ubolewania godny bój na Kubie trwa ciągle, a żadna ze stron spornych niebyła w stanie osiągnąć widocznej korzyści. Sześcioletni ten bój nadaje powstaniu znaczenie. Wytrwałość i uporczywość zwolenników powstania, obok nieudolności Hiszpanii stłumienia tego ruchu, nie dadzą się wcale zaprzeczyć i mogłyby spowodować inne państwa do pozytywnych kroków. Zastrzegamy sobie na później przedłożenie w tym względzie kongresowi.“ *Times* tem się pociesza, że oględni przewodnicy partyi republikanckiej niepodzielają zdania Granta co do Kuby, a partya demokratyczna, która teraz w wyborach przeważyła, jest przeciwną wszelkim zaborom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 grudnia, wieczór. Na posiedzeniu wieczornem obradowała Izba deputowanych dalej nad budżetem ministerstwa oświaty. Przy tytule: „Zakłady naukowe specyalne“ przemawiał Hallwich za pomnożeniem liczby szkół fachowych kupieckich; Roser za podwyższeniem płac profesorów w zakładach naukowych dla akuszerek; Rydzowski, Mieroszowski i Weigel przemawiają za rychłą reorganizacyą Instytutu technicznego w Krakowie; wniosek Mieroszowskiego, aby ponowić zeszłoroczną w tej mierze rezolucyę i aby minister oświaty gorąco zajął się tą sprawą, poparty przez całą Izbę, przydzielono wydziałowi budżetowemu. Fuchs (ze Szląska) przemawia za utrzymaniem zakładów naukowych medyczno-chirurgicznych. Minister Stremayr uważa akademię techniczną we Lwowie za zupełnie wystarczającą potrzebom kraju i należy ją o ile możności podnosić; zresztą minister ma nadzieję, że już w przyszłym roku będzie mógł przedłożyć projekt reorganizacyi Instytutu technicznego w Krakowie. Poczem tytuł „zakłady naukowe specyalne“ przyjęto według wniosków wydziału. Przy tytule: „Szkoły ludowe“, sprzeciwia się Harrach zakładaniu szkół wydziałowych i rozszerzeniu obowiązku uczęszczania do szkoły do roku 14go, krytykuje niedostateczny nadzór szkolny i wybór książek szkolnych; Heinrich odpiera zarzuty poprzedniego mówcy; Cienciała udawadnia, iż na Szląsku brak jest szkół polskich; Walterskirchen domaga się popierania nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich. Jako mówcy jeneralni, w imieniu 14tu zapisanych jeszcze do głosu deputowanych, przemawiają Pflügl i Haase.

Wiedeń 11 grudnia, godz. 2 m. 50. W Izbie deputowanych po słowach końcowych szczegółowego sprawozdawcy tytułu budżetowego: „Szkoły ludu“ w budżecie oświaty, tytuł ten, oraz pokrycie wydatków przyjęte zostały bez zmiany. Podobnież tytuły „Fundacye“ i „Zarząd funduszem szkolnym“. Rezolucya przeciw podrożeniu środków naukowych przyjęta. Do rezolucyi tyczącej się zmiany zakresu działania Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, ośmiu mówców zapisało się. Czerkawski podnosi urządzenie galicyjskiej Rady szkolnej i powołuje się na ustawy państwa. Zmiana jej dotknęłaby umówionego w swoim czasie z Polakami kompromisu, a przez to uczyniłaby chwiejnem zaufanie w przyrzeczenia partyi konstytucyjnej. Mówca broni kompetencyi sejmu galicyjskiego we wszystkich kwestyach szkolnych. Kowalski zbija wywody Czerkawskiego, broni rezolucyi, mówi, że język ruski uciemiężany jest w szkołach odwiedzanych przez Rusinów. Zamknięcie obrad uchwalone. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 11 grudnia. Otrzymany tu telegram korwety austryackiej „Fryderyk“ z Jokobama (Japonis) donosi, że przejście Wenery obserwowane było z zupełnym skutkiem; zdjęto fotografie z przejścia.

Peszt 10 grudnia. Izba poselska przyjęła podczas rozpraw ogólnych, przedłożenie o absolutoryum 230 głosami przeciw 128.

Peszt 11 grudnia. Projekt do ustawy o absolutorium przyjęty przez Izbę niższą w rozprawach szczegółowych bez zmiany.

Zagrzeb 11 grudnia. Cesarz sankcyonował d. 21 listopada artykuł ustawy o organizacyi sądów pierwszej instancyi w Kroacyi i Słowenii.

Wersal 11 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w drugiem czytaniu projekt ustawy, która nakłada na cudzoziemców we Francyi urodzonych obowiązek służby wojskowej.

Madryt 10 grudnia. Serrano odjechał we środę dla objęcia dowództwa nad armią północną.

Bukarest 11 grudnia. W senacie jeden członek opozycyi oświadczył, iż uważa adres do tronu jedynie za akt grzeczności do niczego nie obowiązujący, poczem Senat uchwalił jednomyślnie bez rozpraw adres, jako wotum zaufania dla rządu.

Kursa. Wiedeń 11 grudnia godz. 2 m. 15. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·65 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75 — — Losy z r. 1860 109·65 — Akcye banku 996. — Akcye kredytowe 237 25. — Londyn 110 55 — Srebro 105·80 — Dukat. — — Lombardy 130 50 — Losy z roku 1864 134·— — Akcye franko-austr. 57·25. — Napoleondor 8·89—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141 50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 — — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 19 50. — Oblig. indemniz. gal. 84 25 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105 —. Akcye anglo-banku 144 25 — Akcye kolei rządowej 309 75. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 149 50. — Tramway 122 — — Akcye banku budowy 27 75 — Akcye kolei wschodn. 55·25 — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·— —. Akcye banku zjedn. 116·75. Losy tureckie 54·30. — Losy prem. węg. 81 75 — Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 grudnia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 50
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 75
Talary pruskie za 100 tal.	164 50	162 75
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 25
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 50	83 50
$5^1/_2$% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	97 50
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	82 —	79 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	239 —	237 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ „ II.	94 50	93 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	31 —
Wiedeń 10 grudnia.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 70	69 60
„ „ „ „ srebr.	75 —	74 90
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 80
„ „ „ bukowińsk.	82 75	82 25
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 80

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 40	97 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 70	94 45
4 „ galicyjskie	— —	74 25
5 „ „	84 50	83 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 75	86 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	124 —	123 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269 —
„ „ „ 1854	104 75	104 25
„ „ „ 1860	109 90	109 70
$^1/_5$ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 75	115 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 —
„ prem. pożyczki węg.	81 25	81 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	168 25	168 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 50
„ księcia Salm	33 50	32 50
„ „ Palfy	25	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	998 —	996 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	238 75	238 50
Żeglugi parowej na Dunaju	425 —	423 —
Kolei północnej Ferdynanda	1902	1897
Kolei rządowej fr. a.	310 —	309 —
„ zachodniej c. Elżbiety	196 50	195 50
„ Południowej	132 50	131 50
„ Galicyjskiej	247 25	246 75
„ Czerniowieckiej	141 50	141 —
„ Albrechta	105 —	104 50
„ węg. półn.-wschodniej	121 50	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	150 25	149 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 —	138 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 25	137 75
„ Siedmiogrodzkiej	136 50	136 —
„ Cisańskiej	195 50	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 25	54 75
„ austryack. półn.-zach.	151 —	150 50
„ Franciszka Józefa	190 —	189 —
Banku anglo-austryackiego	145 75	145 50
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	227 75	227 25
Banku franko-austryackiego	59 25	58 75
„ franko-węgierskiego	73 —	71 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	72 75	72 25
„ austryack. związkow.	19 75	19 50
„ dla obrotu ogólnego	105 25	104 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	28 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 30

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 25	— —
„ Emisya z r. 1862	— —	
„ państwowa St. 500 fr.	— —	188 75
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	— —	95 50
„ „ 100 zł.w.a.	— —	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze		
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 70
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 25	77 50
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 50	
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 9 grudnia.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ 4„	75 75	75 —
„ „ Banku hipotecz.	89 —	88 25
Obligi indemn. bez kuponów	84 25	83 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 50	242 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 50	237 —
Warszawa 9 grudnia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	— —	1 85
„ „ nowe „ „	90 95	90 65
kupon	— —	2 32
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	08
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	97 —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	100 —	99 35



DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,
zawiadamia strony interesowane, że od 1-go do 30-go Listopada r. b.

1) Wniesiono przez różne strony na rachunek bieżący na 6% i 7%	złr. 12,443	c. 92
Zwrócono stronom w ciągu tego miesiąca	„ 17,236	„ 67
Pozostaje na rachunku bieżącym od 1 Stycznia do 30 Listop. b. r.	„ 109,103	„ 41
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	„ 3,216	„ 85
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„ 145,924	„ 57
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 30 Listopada r. b. . .	„ 235,420	„ 17
Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„ 32,765	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„ 522,222	„ 22
4) Fundusz zapasowy wynosi	„ 3,967	„ 61
5) Procentów z weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„ 31,468	„ 33

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (2587-1-2)
Kraków dnia 2 Grudnia 1874 r.
Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.*



Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*